

Przestrzeń – pismo dla szefów

05.04.2023

Emilia Kawalek

Być z Nim

Janka wróciła do domu. Postawiła koszyk na stole, wyjęła z niego bochenek chleba, masło i 4 jajka - po jednym na głowę - i jeszcze kilka drobiazgów. Kielbasy nie dostała, poza tym nie starczyłoby jej pieniędzy. Miała za to kawałek skórki od boczku. Zrobi z niej supę, chociaż raczej nie będzie można jej nazwać żurkiem. Uznała, że jak na warunki powojenne to wyprawa przedświąteczna udała się wyjątkowo dobrze. Od dawna nie widziała jajek, pewnie ktoś przywiózł ze wsi. "Przynajmniej nie będzie dużo szykowania" starała się nie popadać w pesymistyczny nastrój. Wojna skończyła się już pół roku temu, ale wciąż trudno było o podstawowe produkty. Może ten rok będzie lepszy. Pokój dawał nadzieję.

- Janeczko, coś długo cię nie było, wszystko w porządku? - zapytała babcia Joasia, która mieszkała z Janką, jej matką i młodszym bratem.

- Tak, chociaż to będą raczej głodne, biedne święta. Ani mięsa nie dostałam, ani składników na babę czy mazurka nie ma. Co to za Wielkanoc, babciu?!

- Janiu, ale przecież tu nie o jedzenie chodzi... Dobrze, że mamy chleb - to wystarczy.

- Wiem babciu. Ale to takie trudne...

- Nic co wartościowe nie przychodzi łatwo. Nasza wiara nie jest wyjątkiem. - Wsunęła jej w rękę mały krzyżyk na łańcuszku. - Jajka, baranki, kurczaczki to tylko symbole czegoś większego. Choć nie mamy teraz symboli to to, co oznaczają, jest, istnieje. To od ciebie zależy, czy to będą święta, czy jednak Świąta, niezależnie od okoliczności.

Pstryk i już. Kolejny Wielki Post, kolejny dany nam ten specjalny czas minął i przed nami trzy najważniejsze dni w roku. Jak je przeżyć, by je Przeżyć?

Rozmyślałam o tym, jak w ostatnich latach przeżywałam Triduum Paschalne. Przypomniałam sobie Wielki Piątek w szpitalnej kaplicy z myślami podążającymi bardziej do znajdującego się piętro wyżej noworodka niż idącymi z Panem Jezusem w Jego Drodze. Rok później ten już-nie-noworodek był z nami na liturgii. Synek słuchał na tyle uważnie Męki Pańskiej, że po fragmencie o trzecim zaparciu się Piotra i kurze, który zapiał, w kościele rozbrzmiało donośne "kokoko" w wykonaniu mojej latorośli. Powiedzmy sobie szczerze, marne szanse na skupienie w takich warunkach, chociaż na to wspomnienie uśmiech na twarzy sam się pojawia. Później przyszła pandemia, pierwszy rok liturgia online, drugi w strugach deszczu, bo nie zmieściłam się w dopuszczalnej liczbie wiernych

wewnątrz kościoła. Kolejne Triduum, kolejna cięża - mdłości, siedziałam i patrzyłam w ścianę, nie miałam siły się ruszyć.

Zawsze coś przeszkadza, ciągle niedosyt. Okoliczności rzadko sprzyjają, ale często stają się tylko wymówką. Dzieje się tak w czasie świąt, ale też w życiu codziennym. Dzieci, praca, gotowanie i sprzątanie, goście, obowiązki. Może dopinasz właśnie wyjazd gromady albo harce majowe, może korzystasz z wolnego dnia, żeby pojechać na miejsce obozu. Prawdopodobnie nigdy nie będzie idealnie, ale co zrobić, by te dni były ważne? Zastanówmy się: gdyby ktoś nam bardzo bliski przeżywał coś strasznego, cierpiał, umierał, co byłoby w tym czasie najważniejsze? Na pewno chcielibyśmy z tą osobą być, w ten sposób okazać naszą miłość. To przecież nie chodzi o nas, o nasze przeżywanie Świąt Paschalnych, tylko o Niego. O Miłość, która umiera z miłości do nas, aby nas zbawić i pokazać, jak bardzo jesteśmy kochani. Jak przy Nim być?

Najważniejsze to spróbować wyciszyć świat wokół - telewizor, telefon, radio, książki, facebook - to tylko trzy dni, damy radę obejść się bez informacji, rozpraszaczy i takiej formy rozrywki. Jeśli czujesz, że będzie to za trudne, wyznacz sobie konkretny czas (np. pół godziny o 16), na ten rodzaj aktywności i trzymaj się tego założenia. Możesz słuchać pieśni pasyjnych, jeśli czujesz, że to Ci pomoże, możesz wybrać ciszę. Koniecznie sięgnij w tych dniach samodzielnie do Pisma Świętego, najlepiej rano, żeby Słowo towarzyszyło Ci cały dzień. Jeśli tylko możesz, zaplanuj czas na wieczorną liturgię, jeśli nie dasz rady (praca, choroba, małe dzieci, inne obowiązki) zrób co tylko się da, żeby znaleźć się na adoracji - czy można lepiej pokazać, że jesteś? Że jesteś z Nim, w Jego Drodze? Staraj się czuć, trwać przy Panu Jezusie w trakcie wykonywania swoich obowiązków. Po prostu o Nim pamiętać.

Jest jeszcze oczywiście milion innych sposobów - odprawienie Drogi krzyżowej, koronka do Miłosierdzia Bożego, różaniec. Można obejrzeć Pasję Mela Gibsona lub poszukać w swojej okolicy Pasji-przedstawienia i w nim uczestniczyć. Można rozmawiać z najbliższymi, z dziećmi o Panu Jezusie i wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat. Można szukać Go w drugim człowieku, tym najbiedniejszym, samotnym, nieszczęśliwym. Jednak jeśli zaplanujemy zbyt wiele, nasza próba towarzyszenia Zbawicielowi w tych dniach może przerodzić się w zwykły aktywizm, a przecież chcemy być z Nim - nie odhaczać kolejne pozycje na długiej liście zadań.

I najważniejsze - nie zatrzymujmy się na śmierci - przecież jest Zmartwychwstanie, a Wielkanoc to święto radości, wdzięczności, nadziei. Przedłużmy świętowanie o Oktawę Wielkanocy, a może o cały okres wielkanocy. To przecież sens naszej wiary.

A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. [1 Kor 15, 14]